IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Podkomisji stałej do spraw sportów nieolimpijskich (nr 4)**

z dnia 13 grudnia 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki

– podkomisji stałej do spraw sportów nieolimpijskich (nr 4)

13 grudnia 2022 r.

Podkomisja stała do spraw sportów nieolimpijskich, obradująca pod przewodnictwem posła **Mariusza Kałużnego (PiS)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat bieżącego funkcjonowania i planów dalszego rozwoju sportów wrotkarskich oraz unihokeja,

– informację na temat zasad finansowania sportów nieolimpijskich oraz stypendiów i nagród w sportach nieolimpijskich.

W posiedzeniu udział wzięli: **Arkadiusz Czartoryski** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Bartosz Pisarek** prezes Polskiego Związku Sportów Wrotkarskich, **Tomasz Banasiak** prezes Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich, **Janusz Sternicki** prezes Polskiego Związku Unihokeja wraz ze współpracownikami, **Dariusz Bajkowski** prezes Polskiego Związku Przeciągania Liny, **Maciej Sokołowski** prezes Polskiego Związku Karate.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Mariusz Pawełczyk**, **Wioletta Więciorkowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Witam państwa bardzo serdecznie na kolejnym posiedzeniu podkomisji stałej do spraw sportów nieolimpijskich. Bardzo przepraszam za spóźnienie, ale rozpoczyna się posiedzenie Sejmu. Czasami nie ma głosowań i możemy być na posiedzeniach komisji, a czasami są głosowania, musimy się tam stawić i dopiero po nich wszyscy mogą pójść na posiedzenia. Poślizg jest duży, ale nie mieliśmy wyjścia.

Szanowni państwo, stwierdzam kworum. Cały czas będą jeszcze dochodzili do nas posłowie. Dzisiejszy porządek posiedzenia podkomisji przewiduje dwa punkty – rozpatrzenie informacji ministra sportu i turystyki na temat zasad finansowania sportów nieolimpijskich oraz stypendiów i nagród w sportach nieolimpijskich. Witam bardzo serdecznie przedstawicieli ministerstwa. W drugim punkcie przewidujemy rozpatrzenie informacji na temat bieżącego funkcjonowania i planów dalszego rozwoju sportów wrotkarskich oraz unihokeja.

Witam wszystkich przedstawicieli związków sportowych, którzy w tym zakresie będą zabierali głos. Czy są uwagi do porządku obrad? Proszę.

Naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego w Departamencie Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki Anna Kuder:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mieliśmy awizowaną obecność pana ministra Czartoryskiego. Z panem naczelnikiem nie mamy upoważnienia do zabierania głosu. Może zaczęlibyśmy od punktu drugiego, a gdy pan minister przyjdzie, przedstawimy pierwszy?

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Dobrze. Możemy tak się umówić. Aby szanować czas pana ministra, bo ma różne obowiązki, gdy pan minister przyjdzie, streścimy te tematy.

Ten pierwszy punkt jest najważniejszy dla wszystkich związków. Każdy ze związków, który tu przyszedł, przedstawiając swoje plany, wizje i problemy, i tak ostatecznie do tego punktu pierwszego by nawiązywał. Tak jak powiedziałem na poprzednim posiedzeniu, ta podkomisja jest płaszczyzną do rozmowy ze związkami sportów nieolimpijskich, po to aby znaleźć jakieś wspólne rozwiązania, które ułatwią wam funkcjonowanie, przy założeniu wszystkich możliwości, jakimi dysponuje MSiT i pozostałe instytucje, które funkcjonują w ramach naszego państwa.

Dobrze, tak rozpocznijmy, od tego drugiego punktu. Proszę przedstawiciela Polskiego Związku Sportów Wrotkarskich o przedstawienie informacji. Bardzo serdecznie dziękuję za przybycie.

Prezes Polskiego Związku Sportów Wrotkarskich Bartosz Pisarek:

Dzień dobry, nazywam się Bartosz Pisarek i jestem prezesem Polskiego Związku Sportów Wrotkarskich. Bardzo dziękuję za zaproszenie i możliwość przedstawienia informacji o funkcjonowaniu i planach naszego związku.

Jak możemy zobaczyć, nasz związek skupia wiele dyscyplin, jest multidyscyplinarny. Mamy deskorolki, hulajnogi i wszystkie odmiany jazdy na rolkach. Nie jest tak, że to jedna dyscyplina, ale zdecydowanie więcej, o czym chciałbym powiedzieć. To są nasze dyscypliny, które możemy oglądać na slajdzie. To agresywna jazda na rolkach po polskich parkach, jazda figurowa, hokej na rolkach, jazda szybka i inline alpine, czyli połączenie rolek z narciarstwem oraz freestyle slalom. To dyscypliny zrzeszone w naszym związku.

Jak to wygląda, jeśli chodzi o statystyki? Blisko 80 klubów i 1700 zawodników – to dane na rok 2022. Warto zaznaczyć, że w zeszłym roku, czyli gdy obowiązywały przepisy dotyczące pandemii i zasada, że mogli trenować tylko zawodnicy z licencjami, kluby zgłaszały do nas dużo więcej zawodników. Rejestrowały się stowarzyszenia i kluby, które wcześniej u nas nie działały. W zeszłym roku mieliśmy kilkanaście tysięcy zgłoszonych zawodników. Mamy świadomość, że część z nich zgłosiła się tylko po to, aby mieć możliwość treningu w czasie pandemii. Taka grupa około 2 tys. zawodników regularnie bierze udział w rywalizacji sportowej. Jesteśmy zrzeszeni w światowej organizacji World Skate.

Oprócz tych wszystkich dyscyplin rolkowych mamy też hulajnogę i deskorolkę. Mamy specjalnie wydzielone komisje, które zajmują się tymi dyscyplinami, tak aby kontakt ze środowiskiem był jak najlepszy. Co istotne, od 2020 roku, a w zasadzie od 2021 roku, bo igrzyska były przesunięte, deskorolka, która podlega pod nasz związek, jest również dyscypliną olimpijską. Jesteśmy więc związkiem trochę olimpijskim, trochę nieolimpijskim. Co istotne, deskorolka olimpijska to na chwilę obecną bardzo mała część naszego związku.

Jako związek funkcjonujemy od 1993 roku i skupialiśmy głównie jeżdżących na rolkach i wrotkach. Deskorolka przez wiele lat była niesformalizowana. Dopiero od 2015–2016 roku zaczęła się pojawiać w naszych strukturach. To taka trochę undergroundowa, uliczna dyscyplina, która niekoniecznie ma takie tradycje jak inne dyscypliny sportowe. Niekoniecznie lubią się zrzeszać, zakładać kluby i stowarzyszenia. Tak jak sami mówią, to taka kultura ulicy. Staramy się dbać o sportową część deskorolki. Mamy trenerów kadry, kadrę narodową i staramy się wykonywać dużą pracę po to, aby to unormować.

Jakie projekty prowadzimy z zakresu sportu powszechnego? Można je znaleźć w informacji. To dwa programy upowszechniania. Pierwszy dotyczy jazdy na rolkach: „Łączą nas rolki", a drugi, istniejący od 2019 roku, to program „Deskorolka dla wszystkich". Staramy się rozwijać naszą dyscyplinę i pokazywać ją wśród dzieci i młodzieży, zachęcać je do uprawiania sportu.

Mamy też projekt, który nie jest stricte sportowy, ale bardziej społeczny: „Jeżdżę z głową w kasku". Zachęcamy w nim dzieci i młodzież, aby podczas wszelkich aktywności – jazdy na rolkach, wrotkach, deskorolce, hulajnodze – zakładać kaski. To bardzo ważna część naszej misji społecznej. Dużą wagę przywiązujemy do tej tematyki i mamy

ambasadorów z naszego środowiska. Staramy się promować pozytywne wzorce. To jest też program, który ma patronat ministra sportu.

Ogólnopolski cykl zawodów dla dzieci „Dzieciaki na medal", dzięki wsparciu ministerstwa sportu jest kierowany głównie do dzieci ze szkół podstawowych. Co roku jest kilka takich imprez o wymiarze sportowym, ale dla tych najmłodszych. W każdej edycji jest 150–300 uczestników. W tym roku było około 1000 dzieci, które wzięły udział w tym programie. Równolegle z tymi zawodami organizujemy też puchar Polski dla starszych zawodników. Klasyfikujemy również kluby, aby motywować do pracy we wszystkich kategoriach wiekowych, nie tylko koncentrować się na starszych, ale dbać o dzieci i młodzież.

Kadra narodowa – tym zajmuje się Departament Sportu Wyczynowego. Powołujemy kadry juniorów i seniorów w każdej z naszych dyscyplin. Blisko 100 zawodników rocznie reprezentuje nasz kraj na różnego rodzaju imprezach mistrzowskich. Ze względu na dofinansowanie, które posiadamy, część zawodników ma to w pełni finansowane, a część ma to dofinansowane. Jest też część, która uczestniczy na koszt własny, rodziców czy sponsorów.

Chcemy dać możliwość startu najlepszym i rywalizowania na arenie międzynarodowej. Jak na niej wypadamy? Przedstawię wycinek z dwóch ostatnich lat. W tym czasie odnosiliśmy największe sukcesy w historii istnienia naszego związku, zwłaszcza ten rok, który właśnie nam się kończy. Dyscyplina freestyle slalom – zdobyliśmy siedem medali mistrzostw świata w Argentynie, w tym dwa złote. Jeden wywalczyła juniorka Justyna Tęczar, a drugi seniorka Klaudia Hartmanis. To istotne, że nie są to tylko sukcesy w kategoriach dziecięcych, młodzieżowych i juniorskich, ale również w seniorach. Widzimy, że były też medale w mistrzostwach świata i Europy w zeszłym roku. Można powiedzieć, że to dla nas dyscyplina najbardziej medalodajna w ostatnich latach.

Hulajnoga jest swojego rodzaju nowością w naszym związku. Mamy srebrny medal w mistrzostwach świata – tegoroczny Bartosza Oskroby. To duży sukces. W zeszłym roku odbyły się pierwsze oficjalne mistrzostwa świata w tej dyscyplinie, w tym roku drugie i nasz zawodnik stanął na podium. Jazda szybka jest fundamentem naszego związku. Nasz związek powstał dzięki tym, którzy zajmowali się jazdą szybką. W zeszłym roku nasza zawodniczka juniorka Wiktoria Dąbrowska zdobyła dwa złote medale mistrzostw Europy. W tym roku zdobyła kolejny medal – srebrny – w mistrzostwach Europy. W mistrzostwach świata również byliśmy bardzo blisko medalu, bo uplasowaliśmy się na czwartym miejscu. Mamy zdolnych, młodych zawodników.

Jeśli chodzi o seniorów, te wyniki są coraz lepsze. Mamy dziewiąte miejsce w mistrzostwach świata Marka Kani. Marek Kania to zawodnik wywodzący się z naszej dyscypliny, który również zajmuje się łyżwiarstwem szybkim i jest olimpijczykiem z ostatnich igrzysk w Pekinie.

Kolejna dyscyplina to inline alpine. To połączenie narciarstwa zjazdowego z rolkami. Jeździ się po asfalcie, na którym ustawione są tyczki. To dyscyplina, w której w ostatnich latach mamy duże sukcesy. Michał Styrylski w tym roku został mistrzem Europy, a nasza drużyna zdobyła brązowy medal. Często jest tak, że narciarze szukają sobie jakiejś możliwości treningu letniego, ale szukamy również w innych ośrodkach – tam, gdzie tradycyjnie się na nartach nie jeździ.

Przedstawię statystyki, jeśli chodzi o popularność i zasięg w social media. Nasz sport uprawiają głównie młodzi ludzie, więc tam nas obserwują. Tak to wygląda na Facebooku, Instagramie. Staramy się być obecni, promować naszą dyscyplinę, pokazywać i być aktywnym. Bardzo ważną kwestią w działaniu naszego związku jest szkolenie kadr instruktorskich. Bez tego nie ma promocji ani rozwoju dyscypliny. Staramy się szkolić instruktorów. Co ważne, w programie naszych szkoleń instruktorskich również uczymy, pokazujemy, jak założyć klub, stowarzyszenie, jak to wszystko budować, skąd można pozyskiwać środki. To bardzo ważne, aby pomóc komuś, kto ma zapał i chce pracować w sporcie. Niekoniecznie jest takich ludzi dużo. Chcemy, aby mieli od nas wsparcie, aby wiedzieli, jak funkcjonować. Łącznie w naszych dyscyplinach szkolimy około 120 nowych instruktorów rocznie i około 40 sędziów, bo to też bardzo ważna część funkcjonowania pzs.

Jeśli chodzi o plany dalszego rozwoju, to mam tu wypisane zarówno zagrożenia, jak i atuty naszych związków, jeśli chodzi o infrastrukturę. Mamy trzy profesjonalne tory do jazdy szyb-

kiej w Polsce. Tor we Wrocławiu wybudowano na The World Games w 2017 roku. Oprócz tego mamy tory tam, gdzie mamy najprężniejsze ośrodki, czyli w Tomaszowie Lubelskim i Dusznikach-Zdroju. Te tory są troszeczkę rozstrzelone po Polsce. Bardzo nam zależy na tym, aby budować nowe obiekty. Nie są one drogie. Co jest istotne, praktycznie nie mają żadnych kosztów utrzymania. Nie trzeba ich konserwować i jedynie zamiata się je z liści i piachu, który nam wwiewa. Mamy jakieś pomysły, projekty, współpracujemy z samorządami i mamy nadzieję, że tych torów będzie więcej.

Druga kwestia infrastrukturalna to specjalne maty do hokeja na rolkach. Mamy świadomość, że nie jesteśmy w stanie budować nowych hal i obiektów, ale tam, gdzie są lodowiska i te wszystkie obiekty, wystarczy położyć specjalną matę do gry. To taka mata wielofunkcyjna, gdzie mogą być też uprawiane inne sporty i można grać w hokeja na rolkach. To bardzo istotne, bo dzięki temu ten obiekt staje się wielofunkcyjny i można z niego przez cały rok korzystać, a nie tylko zimą, gdy jest lód.

Co do szkolenia kadry trenerskiej mamy troszkę problemów i chcemy dużo nad tym w najbliższym czasie pracować. Szkolimy wielu instruktorów, ale musimy zacząć pracować nad wyższymi stopniami trenerskimi. W tym zakresie współpracujemy ze światową federacją, która też ma taki program szkoleniowy i akademię. Wiemy, że jest to też kwestia sektorowych ram w Polsce. Zaczęliśmy nad tym prace, by to wszystko było unormowane, bo nie chcemy robić czegoś, co za chwilę będzie nieaktualne. Współpracujemy też z innymi krajami w zakresie szkolenia naszych trenerów.

Powiem jeszcze słowo o organizacji zawodów. Nie da się ukryć, że zawody są bardzo istotnym elementem rywalizacji. Jeśli nie ma zawodów, to nie ma motywacji dla młodych zawodników, nie przyciągamy młodych ludzi do sportu, więc bardzo nam zależy również na tym, aby to rozwijać. Mamy trochę problem z tym, że nie mamy obiektów całorocznych, ponieważ jesteśmy sportem sezonowym. W okresie zimowym nasi zawodnicy szukają innych możliwości treningu, innych dyscyplin lub w dużo mniejszym zakresie trenują na jakichś halach, szukając sobie miejsc. Stworzenie całorocznego obiektu na pewno pozwoliłoby nam się rozwinąć.

Mam też napisane, że sporty undergroundowe, uliczne, miejskie przyciągają młodzież. Dzieci i młodzież, jak możemy zauważyć, jeżdżą na hulajnogach, deskorolce, która jest całą subkulturą. Są też tzw. rolki agresywne, czyli jazda po skateparkach, z wykorzystaniem infrastruktury miejskiej. Uważamy, że to pewne zagrożenie, bo ci zawodnicy niekoniecznie chcą rywalizować w sposób stricte sportowy, często nie interesują ich zawody, ale to też atut, bo dzięki temu możemy pozyskiwać do sportu dużo dzieci i młodzieży ze środowisk, które niekoniecznie interesują się sportem, jaki znamy. Stąd wzięło się włączenie deskorolki do programu igrzysk olimpijskich, aby troszeczkę odmłodzić odbiorców i zainteresować innych. To też może być atut, ale musimy w tym zakresie działać z dużym wyczuciem. To środowiska, które bardzo sobie cenią wolność i niezależność. Gdy przyjdzie pan prezes i powie, że mają robić tak i tak, to niekoniecznie tego posłuchają. Tu jest potrzebny dialog i tak z tymi środowiskami pracujemy. To nie jest łatwe, ale krok po kroku robimy postępy.

Jeśli chodzi o zawody międzynarodowe, to koszty startów niestety są dość wysokie i często nas to ogranicza. Nie jesteśmy w stanie w pełni finansować tych wyjazdów tak, jakbyśmy chcieli. Staramy się o różnego rodzaju wsparcie, środki ministerialne, szukamy wsparcia sponsorów. To nasza bolączka, bo niestety nie wszystkich jesteśmy w stanie wysyłać. Jeśli jest to z dodatkową dopłatą przez rodziców czy też zawodników, niektórzy niestety z takich wyjazdów muszą rezygnować. Nie jest tak, że jako że nie mamy wystarczająco pieniędzy, siedzimy z założonymi rękoma i nic nie robimy – staramy się działać. Zorganizowaliśmy trzy edycje obozów organizowanych przez nasz związek dla najlepszych zawodników. Ściągamy tam najlepszych trenerów w Polsce.

Nie jesteśmy w stanie szkolić na co dzień tej kadry, ale robimy to w taki sposób, że trochę się do tego dokładają, trochę dofinansowujemy najlepszych – i jesteśmy w stanie to organizować. Część ludzi bierze w tym udział komercyjnie, płacąc za to. Dzięki temu jesteśmy w stanie wspierać naszych młodych zawodników. Przyniosło to efekty, bo zawodnicy, którzy brali udział w takich obozach, w tym roku zostali również medalistami mistrzostw świata. To pokazuje, że takie szkolenie jest bardzo istotne. Dzięki

temu integrujemy też zawodników, bo łączymy nasze różne dyscypliny, motywujemy ich dodatkowo. Dzięki temu trenerzy są bardziej chętni do pracy i stwarzamy przestrzeń dla najlepszych, co jest bardzo istotne.

Staramy się realizować wszystkie nasze cele, pomimo tego, że środków finansowych nigdy nie będzie tyle, ile byśmy oczekiwali. To jest jasne. Mamy dość młodą kadrę zarządzająca naszym związkiem i staramy się mieć dobre kontakty ze środowiskiem, pozyskiwać ich do współpracy. Gdy mamy jakiś problem, nie załamujemy rąk, tylko staramy się znajdować rozwiązanie i wybrnąć z sytuacji. Jako związek stale się rozwijamy, mimo tego, że, jak wszyscy ze związków nieolimpijskich wiedzą, w dużej mierze wykonujemy pracę społeczną. Czasem trudno jest ludzi do czegoś zmuszać, bo mają za to niewielkie wynagrodzenia finansowe. Mimo tego staramy się realizować wszystkie nasze plany.

Nie unikamy przy tym błędów. Są nieuniknione. Popełniamy różne błędy, mylimy się, ale koniec końców na tym się uczymy. Mimo tego, że nie jesteśmy bogatym związkiem, pieniądze, które pozyskujemy z innych źródeł, cały czas staramy się inwestować i przekładać na funkcjonowanie związku, szkolenie kadry, przebudowę strony internetowej czy nowy system licencyjny, który wprowadziliśmy od tego roku, w pełni online. To taki mały krok naprzód.

Jeśli chodzi o finansowanie, chciałbym nawiązać do tego, od czego zacząłem. Mamy bardzo wielu zawodników z nurtu nieolimpijskiego, czyli z dyscyplin rolkowych, wrotkarskich, hulajnogi. Finansowanie w dużej mierze mamy na deskorolkę, bo to dyscyplina olimpijska. Rozumiemy te mechanizmy. Troszkę większe wsparcie w tych programach nieolimpijskich na pewno pomogłoby nam jeszcze lepiej rozwinąć nasz związek.

To tyle z mojej strony. Jeśli są jakieś pytania, oczywiście odpowiem.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Bardzo serdecznie dziękuję, panie prezesie. Może pan minister przedstawiłby teraz swój punkt, aby pana nie zajmować. Nie wiemy, jakie ma obowiązki. Wrócimy do tego punktu.

Poseł Przemysław Drabek (PiS):

Mam za trzy minuty posiedzenie komisji, ale wrócę. Chciałbym zabrać głos, aby zwrócić uwagę na jedną kwestię.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Proszę bardzo.

Poseł Przemysław Drabek (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Przepraszam, za trzy minuty mam kolejne posiedzenie komisji, ale postaram się tu wrócić.

Chciałbym się zwrócić do pana ministra, bo faktycznie zauważona została tu potrzeba poszerzenia możliwości rozwoju sportów wrotkarskich. Mówimy tu o matach, które można rozkładać na lodowiskach. Warto się zastanowić, czy tego typu programu nie wdrożyć. To naprawdę otwiera duży potencjał. Jestem z Bielska-Białej. Myślę, że panowie doskonale znają LUCE Bielsko-Biała, pasjonatów unihokeja i hokeja na rolkach. Grają, osiągają wyniki i trenują, ale robią też świetną pracę u podstaw z dziećmi i młodzieżą. Uczą, jak bezpiecznie jeździć na rolkach. Te wszystkie zajęcia w ramach projektu „Jeździmy z głową" – kaski, ochraniacze, bezpieczeństwo – to niezwykle ważne.

Samorządy inwestują w różnego rodzaju parki i skateparki. Im więcej zorganizowanego mądrego szkolenia, wykorzystania całego potencjału, który mają samorządy, tym mniej potem wypadków w trakcie samodzielnych działań. Jak powiedział pan prezes, to jest specyfika uprawiania tych sportów. Często i gęsto nie chcą używać ochraniaczy i kasków. Mówię szczególnie o deskorolkach. Pamiętajmy o tym.

Jestem z regionu, gdzie promowałem bardzo mocno rowery w górach, ale odseparowanie ich od ruchu pieszego. Mówimy o single trackach i tego typu rzeczach. Do tego świetnym miejscem treningowym są pumptracki. Warto zwrócić uwagę, jak są realizowane te inwestycje, aby były nie tylko dla rowerzystów. Pumptrack był realizowany głównie dla rowerów, ale może być wykorzystany do treningów we wszelkiego rodzaju sportach wrotkarskich – o to bym bardzo pana ministra prosił.

Dziękuję za prezentację. Przepraszam, bo muszę wyjść na chwilę na posiedzenie komisji, ale postaram się wrócić do państwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Dziękuję bardzo serdecznie.

Witamy pana ministra Arkadiusza Czartoryskiego, który do nas dołączył, wraz z panią naczelnik Anną Kuder i panem naczelnikiem Marcinem Brzychcym. Dziękujemy panu prezesowi.

Poprzednio pracowałem w Centralnym Ośrodku Sportu i znam wszystkich dyrektorów ośrodków przygotowań olimpijskich w Polsce. Temu poświęcone też jest przyszłe posiedzenie podkomisji, na które będą zaproszeni, w sprawie poszerzenia oferty dla wszystkich związków nieolimpijskich.

Nawiązuję do tych mat i tego, co trzeba byłoby zakupić. Jestem z nimi w stałym kontakcie i wiem, że w tym roku mieli bardzo duże środki na doposażenie obiektów sportowych i remonty, a nawet na budowę. Pamiętam, gdy pracowałem, ten budżet był wielokroć mniejszy w tym zakresie. Były czasy, że ciężko było kupić cokolwiek, a teraz są naprawdę ogromne środki. Nie wiem, czy jest z nami pan prezes Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich. Czy byłoby zasadne, aby zebrali państwo zgłosili zapotrzebowanie na sprzęt do pana prezesa i przedstawiłbym to przedstawicielom Centralnego Ośrodka Sportu? Będą mogli wtedy wnioskować o poszczególny sprzęt do MSiT. To taka myśl, jeśli pan prezes się zgodzi, to można to zrobić zbiorczo przez komitet. W COS będą wiedzieli, jakie jest zapotrzebowanie.

Bardzo dziękuję. Oddaję głos panu ministrowi w punkcie pierwszym. Jak mówiłem, dla państwa jest on pewnie najważniejszy. Mamy teraz rozpatrzenie informacji ministra sportu i turystyki na temat zasad funkcjonowania sportów nieolimpijskich oraz stypendiów i nagród w sportach nieolimpijskich.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Dziękuję bardzo.

Na zewnątrz został wyłożony duży materiał do państwa dyspozycji, który jest zatytułowany „Informacja na temat zasad finansowania sportów nieolimpijskich oraz stypendiów i nagród w sportach nieolimpijskich”. Ta informacja obejmuje kilka lat co do stypendiów, imprez finansowanych, nagród i kwot przekazywanych w poszczególnych latach na te obszary. To jest materiał dla państwa do zapoznania się i nie będę go całego przytaczał.

Gościmy tu państwa, którzy przyjechali z daleka i chętnie zobaczylibyśmy ich prezentacje. Rozumiem, że będą też informacje z pozostałych związków. Dziękuję Polskiemu Związkowi Wrotkarskiemu za ciekawą prezentację. Co chwila jestem zaskakiwany nowymi dyscyplinami. Chyba pierwszy raz zobaczyłem wrotki z kijkami. Sportów znanych na całym świecie i mniej znanych jest coraz więcej. Gratuluję przede wszystkim dlatego, że państwo są pionierami. To nie urzędnicy wymyślają, co i jak trzeba zrobić, ale państwo. My staramy się niejako za państwem nadążyć.

Proszę państwa, zastanawiam się nad tym, co powiedział pan przewodniczący, który wyszedł. W 2015 roku ministerstwo wydatkowało łącznie na wszystkie zadania, inwestycje i związki sportowe oraz na wyczyn około 850 mln zł. Teraz wydatkujemy 3,5 mld zł. Wzrost jest ogromny. Między poprzednim a tym rokiem już jest wzrost o 1 mld zł. Było 2,5 mld zł, teraz jest 3,5 mld zł wydatkowanych środków. Co posiedzenie Komisji zastanawiam się, jakim sposobem przekonamy inne działy i rozdziały budżetu państwa, aby tych pieniędzy było jeszcze więcej. Czytałem państwa hasła, że brak możliwości i środków. Zacząłem się zastanawiać, jak się z tym uporamy, skoro po Ministerstwie Obrony Narodowej mamy drugie największe wzrosty wydatków.

Patrzę na pana przewodniczącego Mieczysława Baszko. Przedwczoraj mieliśmy podsumowanie roku Ludowych Zespołów Sportowych. Był wzrost z 20 mln zł do niemalże 70 mln zł, ale cały dzień ubiegł na tym, że prezesi poszczególnych klubów i dyscyplin mają jeszcze większe apetyty na sport, inwestycje i kolejne imprezy. Przy okazji dziękuję

związkowi za realizację programu „Klub”. Pewnie zawsze jest tak, że będą pojawiały się nowe dyscypliny, które będą miały swoje wymogi.

Zapraszam do zapoznania się z materiałem. Może króciutko powiem, że w 2022 roku w ramach „Programu wspierania sportów nieolimpijskich” dotacje otrzymało 50 podmiotów. Jak wiemy z informacji od tych podmiotów, szkoleniem było objętych 3884 członków kadry narodowej. To do tej pory największa liczba członków kadry. Warto podkreślić, że w ostatnich latach środki finansowe przeznaczane przez ministra sportu na rozwój wyczynowego sportu nieolimpijskiego systematycznie wzrastają. W 2022 roku na realizację przeznaczono 25 mln zł w porównaniu z rokiem 2019, gdzie było 19 mln zł. To 31-procentowy wzrost nakładów. Minister sportu i turystyki realizuje „Program wspierania sportów nieolimpijskich” poprzez dofinansowanie przygotowania i udziału zawodników we współzawodnictwie międzynarodowym. Jest to finansowane z budżetu państwa. To projekt skierowany generalnie do polskich związków sportowych w sportach nieolimpijskich, ale też olimpijskich, z przeznaczeniem na rozwój konkurencji nieobjętych programem igrzysk.

Ze względu na rozgrywanie ważnych imprez sportowych takich jak The World Games czy III Igrzyska Europejskie, które odbędą się w czerwcu i lipcu w Krakowie i południu Polski, katalog realizatorów zadania jest rozszerzony o stowarzyszenia o zasięgu ogólnopolskim i inne organizacje pozarządowe będące przedstawicielami Polski w międzynarodowych federacjach w sportach i konkurencjach objętych programem wspomnianych wyżej imprez.

Szanowni państwo, jeszcze raz chciałbym powiedzieć, że jak najbardziej jesteśmy otwarci na współpracę z państwem. Budżet, który jest konstruowany na 2023 rok, będzie znacznie większy, tak jak powiedziałem. Musimy uporać się z Igrzyskami Europejskimi, więc być może nie będzie to zadowalające wsparcie dla państwa sportów. Jako ministerstwo dostrzegamy te potrzeby i rozwój tych dyscyplin.

Może to dziwne, co powiem, bo trwają mistrzostwa świata w piłce nożnej, ale jeżdżę po szkołach jako pełnomocnik do spraw sportu dzieci i młodzieży. Widzę systematyczne przesuwanie się zainteresowania młodych ludzi, kiedyś zmonopolizowanego przez piłkę nożną, na rzecz innych sportów. Rozmawiałem też z działaczami piłki nożnej i jest zauważane w klubach piłkarskich, że te sporty są coraz bardziej atrakcyjne i zainteresowanie się przesuwa. Coraz więcej młodych ludzi uprawia najróżniejsze dyscypliny, często związane z piłką nożną, ale nie wprost piłkę nożną. Tych sportów pochodzących od piłki nożnej jest coraz więcej. Myślę, że to jest szansa dla państwa – środki z każdym rokiem będą rosły.

Bardzo chętnie wysłuchałbym opinii pozostałych zaproszonych gości. Dziękuję jeszcze raz polskiemu związkowi za tę prezentację.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Dziękuję bardzo serdecznie panu ministrowi. Rzeczywiście, może w tym pierwszym punkcie przejdźmy do pytań i dyskusji, do czego państwa zapraszam.

Jest z nami jeszcze pan prezes Tomasz Banasiak z polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich. Rozumiem, że pan Janusz Sternicki, prezes Zarządu Polskiego Związku Unihokeja, też jest z nami. Pan Bartosz Pisarek już się wypowiadał i przedstawił prezentację Polskiego Związku Sportów Wrotkarskich. Mamy jeszcze pana prezesa Polskiego Związku Przeciągania Liny, tak? Jest pan Dariusz Bajkowski. W taekwondo są zmiany i go nie ma. Jeszcze jest z nami Maciej Sokołowski, prezes Polskiego Związku Karate. Mój znajomy żartem mówił – tyle tych karate jest, że ja się gubię.

Zachęcam teraz do dyskusji i zadawania pytań. Proszę bardzo, czy ktoś z państwa chciał zabrać głos i zapytać o coś pana ministra? Proszę, pan prezes.

Prezes Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich Tomasz Banasiak:

Dzień dobry. Witam państwa serdecznie. Mam dwa pytania odnośnie do tego materiału.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Oczywiście, ale jakby mógł się pan przedstawić i powiedzieć, z jakiego jest związku.

Prezes PKSN Tomasz Banasiak:

Słusznie. Tomasz Banasiak, nie jestem ze związku, ale z federacji, Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich. To komitet, który zrzesza kolegów z unihokeja, sportów wrotkarskich czy też przeciągania liny.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Jakie sporty federacja obejmuje?

Prezes PKSN Tomasz Banasiak:

Jest to 55% związków i większość z nich to polskie związki, ale są też federacje. Trudno mi powiedzieć procentowo, bo nie wiem, czy mówimy o liczbie klubów czy związków. Szacowaliśmy, że to około 5 mln Polaków, którzy uprawiają te sporty w sposób proamatorski, czy prowyczynowy, jak również powszechny. Kolega przedstawiał sporty wrotkarskie, które mają dominującą pozycję w sportach powszechnych. Są właściwie na każdym roku. To bardzo ciekawy materiał.

Mam do pana ministra dwa pytania w odniesieniu do tego materiału. Dziękuję za przedstawienie tematyki. Miałem dosłownie chwilę, aby się z tym zapoznać. Materiał otrzymaliśmy przed spotkaniem. Może powstrzymam się od komentarzy i zadam pytanie. Wspomniał pan, że część z tego budżetu w roku 2022 i 2023 jest dedykowana na poszczególne imprezy. Moje pytanie: jaka część była dedykowana na poczet The World Games 2022 i jaka będzie dedykowana na poczet Igrzysk Europejskich w Krakowie w 2023 roku? Drugie pytanie: czy to środki tylko na wydatki, czy też na inwestycje w infrastrukturę? To na razie tyle.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos w tym punkcie, w sprawie informacji dotyczącej finansowania?

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Związek karate?

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Przepraszam, jeszcze pani poseł. Czasem tych, co siedzą najbliżej, nie widać.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dzień dobry. Przepraszam za moje spóźnienie.

Panie ministrze, szanowni państwo, w tej informacji nie widzę dokładnie, jakie są kwoty finansowania sportów nieolimpijskich. Na niektórych stronach jest mowa o sportach olimpijskich, o tym, jaka liczba członków kadry otrzymuje to finansowanie. Natomiast ten materiał w mojej ocenie nie jest do końca przejrzysty. Rzuca mi się w oczy w tabeli, że środki finansowe na nagrody dla trenerów oraz dla zawodników w 2019 roku były zdecydowanie wyższe i o wiele większa liczba osób została objęta tym finansowaniem. Proszę o informację, z czym się wiąże ten spadek.

Na jakim poziomie są kwoty dofinansowań dla pzs, choćby jeśli chodzi o te obecne? Jeśli związki mówią, że to kwota niewystarczająca, co słyszałam z ust pana ministra, to tylko się potwierdza. Zastanawiam się, dlaczego mamy tak zróżnicowane finansowanie sportu. Jesteśmy w stanie przeznaczyć bardzo duże środki finansowe – setki tysięcy złotych, w ślad z artykułem, który pojawił się w Wirtualnej Polsce – na publikacje, regionalne gale związku piłki nożnej, kongres w Zakopanem czy nawet 400 tys. zł na turniej piłki nożnej dla dziesięciolatków i wiele innych wydarzeń, które omówiono w tym artykule. Dalej: 700 tys. zł na sportową aktywację Polaków, 600 tys. zł na Polski Związek Zapaśniczy – chyba tu jest film i album dotyczący stulecia gali. Zastanawiam się, dlaczego w budżecie nie jesteśmy w stanie zabezpieczyć środków finansowych na podstawową działalność, jaką związki sportowe świadczą na rzecz zawodników.

Według mnie pzs powinny jako pierwsze tworzyć programy dla rozwoju swoich dyscyplin w Polsce. Niedawno w odpowiedzi na moją interpelację wskazaliście w ramach wielu programów wszystkie kwoty i podmioty, które otrzymały dofinansowanie. Są tam fundacje i stowarzyszenia, które otrzymują po 500 tys. zł. Cały czas się zastanawiam, czy rozwój dyscypliny powinien odbywać się poprzez stowarzyszenie, czy przez pzs. Trochę

brakuje mi spójności w działaniach. Jeśli są organizacje, które otrzymują po 1,5 mln zł w ramach różnych konkursów, do których startują, a tu jest tylko 80–100 tys. zł na rok i ciężko jest zapłacić za papier i tusz do drukarek, to dla mnie finansowanie z MSiT stoi trochę do góry nogami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Dziękuję bardzo serdecznie. Ze swojej strony chciałbym dodać, że brakuje mi jednej informacji – nie oczekuję jej dziś, ale w formie pisemnej i tabelarycznej. Nie chodzi nawet o kwoty.

Panie ministrze, pani naczelnik, rozumiem, jakie są wymogi ustawowe, aby w ogóle móc zostać polskim związkiem sportowym, aby być finansowanym w taki, a nie inny sposób. Znam te wszystkie wymogi przynależności do organizacji międzynarodowych. Proszę o zestawienie, w którym wykazalibyśmy, w jakich programach mogą uczestniczyć sporty olimpijskie, a w jakich nieolimpijskie. Ile jest przeznaczone ogólnie na te i na te programy. W większości znamy te założenia, bo co roku omawiamy każdy program na posiedzeniu naszej głównej Komisji. Proszę o takie zestawienie, które pozwoli mi na porównanie, bo często dobre informacje pochodzą z porównań.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciał zabrać głos? Proszę.

Wiceprezes Polskiego Związku Unihokeja Marek Chomnicki:

Dzień dobry. Marek Chomnicki, wiceprezes Polskiego Związku Unihokeja. Chciałem zadać dwa pytania.

Panie ministrze, czy te zwiększone środki są jakoś spriorytetyzowane, że będą skierowane przede wszystkim na dyscypliny występujące w europejskich igrzyskach? Czy ministerstwo będzie patrzyło na nie na równi, bo nie można w ciągu jednego roku wspierać jednych, a o innych zapomnieć? Wiemy, w jakich czasach żyjemy – finanse nie są łatwe dla nas wszystkich.

Drugie pytanie dotyczy stypendiów. Pani poseł mówiła o środkach finansowych. Czy MSiT rozważa, aby stypendia sportowe nie były przyznawane tylko dla medalistów mistrzostw świata? To duża blokada, zwłaszcza w naszych dyscyplinach sportowych. Ktoś, kto nie uzyskuje medalu mistrzostw świata – są tylko trzy – nie może potem uzyskać dodatkowego wsparcia. Chodzi o to, aby zawodnicy uzyskali jakieś gratyfikacje, mieli komfort trenowania w przyszłości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Dziękuję bardzo serdecznie. Czy ktoś w tym zakresie ma jeszcze jakieś pytanie? Jeśli nie, to przejdźmy do odpowiedzi. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Szanowna pani przewodnicząca, przeczytałem ten artykuł rano na Wirtualnej Polsce. Treść artykułu nie współgrała z jego tytułem. Była swojego rodzaju pozytywną informacją na temat tego, jak wiele organizacji, stowarzyszeń i wydarzeń sportowych otrzymało dofinansowanie. Nie sądzę, aby dziesięcioletnich piłkarzy należałoby pozbawiać dotacji, i że jest to jakimś minusem dla działalności ministerstwa. Środki, które są przeznaczane, systematycznie wzrastają. Może należy przyznać, że autor artykułu zauważył, że kiedyś w ogóle nie było dofinansowań, a teraz jest tego bardzo dużo. W tym sensie odbieram ten artykuł bardzo pozytywnie.

Jeśli chodzi o pytania pana prezesa federacji, bardzo proszę o odpowiedź panią naczelnik Kuder. Mamy taką płachtę z cyferkami i bardzo proszę o pomoc.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, odnosząc się do pytania, jaka część budżetu była dedykowana The World Games czy III Igrzyskom Europejskim, nie jest tak, że dedykujemy część budżetu.

Program po prostu dopuścił w 2022 roku do aplikowania – nie tylko przez polskie związki sportowe w sportach nieolimpijskich – podmioty, które nie są polskimi związkami sportowymi, jak np. Polski Związek Ju-Jitsu, który nie jest związkiem w rozumieniu ustawy o sporcie, ale był w programie TWG. Dopuściliśmy go do aplikowania, aby

zawodnikom ju-jitsu dać szansę wyjazdu na TWG. Ten podmiot otrzymał 40 tys. zł, aby zawodnicy, którzy uzyskali kwalifikację, mogli wziąć udział w TWG.

Takich podmiotów było kilka. Oprócz PZJJ był to Polski Związek Kulturystyki, Fitness i Trójboju Siłowego, który także nie jest polskim związkiem w rozumieniu ustawy o sporcie; Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, które miało reprezentantów w konkurencjach pływania w płetwach, i Polski Związek Rock'n'Rolla Akrobatycznego, który też miał swoich reprezentantów na TWG. Wszystkie inne dotacje otrzymały podmioty, które są polskimi związkami w rozumieniu ustawy o sporcie i według własnego uznania, w zależności od tego, czy miały kwalifikację na TWG, czy nie, tę dotację rozłożyły i wykorzystały.

Jeśli chodzi o pytanie, o to, o czym mówił pan minister, wspominał on wyłącznie o środkach na szkolenie zawodników, przygotowanie kadry narodowej do udziału w rywalizacji międzynarodowej.

Było też pytanie o sporty olimpijskie i nieolimpijskie, które zadała pani przewodnicząca. Mówiąc o sporcie wyczynowym, o tych 25 mln zł, które mamy w tym roku do wydatkowania, jest tak, że w programie dedykowanym wspieraniu sportów nieolimpijskich o środki aplikują zarówno podmioty, które są polskimi związkami sportowymi w sportach nieolimpijskich, ja i pzs, które mają sporty olimpijskie i nieolimpijskie. Obecny tu Polski Związek Sportów Wrotkarskich ma konkurencje deskorolki park i street, więc otrzymuje dotację w tamtym programie na te dwie konkurencje olimpijskie. Pozostałe sporty, o których dziś była mowa, czyli hulajnoga, jazda na rolkach, hokej na rolkach, finansowane są z programu nieolimpijskiego.

Tak jest w przypadku kilkunastu pzs, które prowadzą takie konkurencje i sporty nieolimpijskie, jak np. Polski Związek Jeździecki, który ma trzy olimpijskie dyscypliny jeździeckie – ujeżdżanie, wszechstronny konkurs konia wierzchowego i skoki przez przeszkody. Ma też pozostałe dyscypliny nieolimpijskie, jak rajdy konne, woltyżerka i powożenie. One są finansowane z programu nieolimpijskiego. Stąd być może taka lekka niezręczność i brak przejrzystości.

Generalnie w programie wspierania sportów nieolimpijskich poprzez dofinansowanie przygotowania udziału zawodników we współzawodnictwie międzynarodowym dofinansowanie otrzymują polskie związki sportowe. W przypadku tego roku mieliśmy kilka podmiotów niebędących pzs, bo miały zakwalifikowanych uczestników do The World Games. W 2023 roku, ponieważ w programie The World Games znalazły się teqball i padel – to dwie konkurencje, w których nie ma polskich związków sportowych w rozumieniu ustawy o sporcie – program został skonstruowany tak, aby podmioty pełniące rolę stowarzyszenia ogólnopolskiego, uznane przez organizatorów TWG za właściwe, mogły dofinansować przygotowania zawodników do tej imprezy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Bardzo serdecznie dziękuję. Wróćmy do drugiego punktu. Proszę bardzo.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Odpowiedziałabym jeszcze na pytanie o różnice w nagrodach.

Pani poseł, w 2020 roku była pandemia i nie było międzynarodowych imprez mistrzowskich, stąd nie było nagród, bo nie było udziału w imprezach mistrzowskich. Tak samo w 2021 roku jeszcze pokutowała trochę pandemia i tych imprez nie było, nie były rozgrywane, ale odwoływane. Stąd ta niższa kwota i mniejsza liczba zawodników. To były po prostu pojedyncze imprezy.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Dobrze. Bardzo serdecznie dziękuję.

Szanowni państwo, wracamy do punktu drugiego. Została nam jeszcze prezentacja Polskiego Związku Unihokeja. Chciałem przeprosić, bo czekają nas jeszcze inne posiedzenia komisji – mamy jeszcze pół godziny. Przed 12.00 będę musiał iść na inne posiedzenie i nie chciałbym ograniczać państwa czasu, ale jeśli można przedstawić to syntetycznie, wysunąć wnioski i wyartykułować to, co jest dla państwa najistotniejsze, to będę bardzo wdzięczny.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela Polskiego Związku Unihokeja. Na końcu będą pytania.

Prezes Polskiego Związku Unihokeja Janusz Sternicki:

Szanowny panie przewodniczący, szanowna podkomisjo, szanowni państwo, dziękujemy za zaproszenie i możliwość przedstawienia naszych osiągnięć i problemów. Nazywam się Janusz Sternicki i jestem prezesem polskiego związku od dwóch lat. Kolega Marek Chomnicki jest wiceprezesem i za chwileczkę przedstawi prezentację.

Wiceprezes Polskiego Związku Unihokeja Marek Chomnicki:

Chciałem pokrótce omówić nasze dyscypliny sportowe. Dziękuję bardzo za możliwość prezentacji.

Wydaje się to dość oczywiste, ale ludzie często pytają, czym jest unihokej. Jest to sport, który najłatwiej zobrazować przez podobieństwo do hokeja na lodzie, ale który rozgrywany jest na sali. Gramy kijami, małą plastikową piłeczką i bez ochraniaczy, co czyni naszą dyscyplinę sportową przede wszystkim bezpieczniejszą niż hokej na lodzie, ale też uniwersalną i dostępną dla wszystkich. Nie jesteśmy przywiązani do tafli lodowej i naszą dyscyplinę sportową można uprawiać wszędzie. Potrzebna do tego jest powierzchnia twarda.

Zaprezentowałem na zdjęciu mistrzostwa świata w unihokeju, które odbyły się w zeszłym miesiącu w Zurychu. To dość świeże zdjęcie, na nowej hali zostały zorganizowane finały, przy pełnych trybunach. Jeśli dobrze pamiętam, było tam około 11 tys. kibiców.

Zatrzymam się na chwilę przy Międzynarodowej Federacji Unihokeja, założonej w 1986 roku, zrzeszającej 77 federacji na całym świecie, na wszystkich dostępnych dla nas kontynentach. Oczywiście występujemy w Europie. Ta liczba federacji jest też widoczna w eliminacjach do mistrzostw świata. Na papierze można mieć wiele federacji, ale w Europie uczestniczymy w eliminacjach do mistrzostw świata, w których biorą udział 24 reprezentacje. Walczymy o 6 miejsc uprawniających później do awansu. Jest duża rywalizacja, nie jest to łatwe, choć do tej pory nam się udawało.

Liczba licencjonowanych zawodników to 350 tys. – tak mówi oficjalna statystyka międzynarodowej federacji. Duży procent stanowi Szwecja, która jest liderem naszej dyscypliny sportowej. W samej Szwecji jest niemal 100 tys. zł zawodników licencjonowanych. Do tego możemy doliczyć zawodników rekreacyjnych. W Polsce liczymy dzieci i młodzież grającą w szkołach i później studentów grających w unihokeja. To tworzy nam dość pokaźną liczbę ludzi uprawiających naszą dyscyplinę sportową. Międzynarodowa Federacja Unihokeja jest członkiem Global Association of International Sports Federations od 2000 roku, MKOl od 2011 roku i IWG od 2013 roku.

Polski Związek Unihokeja miał swoje początki w 1992 roku, gdy w Gdańsku została zaprezentowana dyscyplina sportowa. Tam też była pierwsza siedziba. Od kilku lat dalej mamy siedzibę w Gdańsku. Współpracujemy oczywiście z MSiT, które jest naszym najważniejszym partnerem, za co ogromnie dziękujemy. Liczymy na dalszą współpracę. Jesteśmy również członkiem PKOl od 2014 roku i PKSN od 2018 roku, od samego początku założenia zrzeszenia. Współpracujemy również z Akademickim Związkiem Sportowym oraz Szkolnym Związkiem Sportowym. Mamy osobne slajdy tego dotyczące, więc omówię to później.

Ważnymi partnerami są dla nas też samorządy. Angażujemy się w wydarzenia, które organizujemy w Polsce na światowym poziomie. W tym roku odbyły się mistrzostwa świata w Katowicach. Były też eliminacje do mistrzostw świata w Gdańsku, w Łochowie, Poznaniu i turnieje międzynarodowe w naszym tzw. zagłębiu wielkopolskim – Rakoniewicach, Babimoście, Zbąszynie, Nowym Tomyślu, Wolsztynie.

Jeśli chodzi o strukturę naszego związku, opieramy się na sześciu okręgowych związkach unihokeja, które realizują współzawodnictwo dzieci. Mówimy o kategoriach U10 i U13. W najbliższym czasie zawiążemy kolejne okręgowe związki z potencjałem do trzech. Ważne jest dla nas, aby te związki były dość dobrze podzielone w sensie ogólnopolskim. Mamy pomorski, małopolski, mazowiecki i wielkopolski, czyli obejmujemy obszar całej Polski, ale są słabsze struktury w innych województwach. Zajmują się one szkoleniem dzieci i młodzieży w sąsiednich województwach.

Mamy jednostki, które prowadzą u nas rozgrywki, czyli wydział gier i dyscypliny, do tego wydział sędziowski. Prowadzimy szkolenia w czterech kadrach narodowych: mężczyzn, mężczyzn U19 (to junior starszy), kobiet i kobiet U19. Obecne statystyki mówią, że mamy 65 klubów sportowych i ponad 2 tys. zawodników zrzeszonych i zapisanych do naszego systemu licencjonowania.

Powiem kilka słów na temat sportu wyczynowego. Mogą państwo zobaczyć nasze obecne uplasowanie w rozgrywkach międzynarodowych. Mężczyźni są na 11. miejscu, a kobiety na 5. Podobnie to wygląda w młodszych kategoriach i juniorach starszych. Rozpisałem sobie, gdzie gramy. Na całym świecie, w Europie, w Uppsali (to Szwecja) i w Szwajcarii, a w przyszłym roku wybieramy się do Singapuru. Przed nami ogromne wyzwanie logistyczne i finansowe, bo to wyjazd praktycznie na drugi koniec świata i trudno będzie spiąć budżet. Jako polski związek nie wyobrażamy sobie nie wysłać tam naszej najlepszej kadry narodowej, która zajmuje 5. miejsce. Wydaje się, że powinniśmy tam być. Skoro wszyscy tam jadą, Polska też powinna mieć swojego reprezentanta.

Polska Liga Unihokeja kształtuje się w sposób następujący: prowadzimy szkolenia od dzieciaka do kategorii open, czyli tzw. ekstraligi kobiet i mężczyzn. Wiadomo, że w przypadku rozgrywek dziecięcych, czyli U10 i U13, podpieramy się o okręgowe związki unihokeja. Później gramy bardziej w centralny sposób – w jedną lub dwie ligi w przypadku mężczyzn. Zobrazowaliśmy na tym slajdzie najmocniejsze ośrodki, które grają w unihokeja. Mamy prawie całą Polskę – jest jedno województwo, które nie do końca jeszcze angażuje się w unihokeja. To plus i minus, bo Polska jest długa i szeroka i wymaga to od klubów później dużego zaangażowania finansowego, aby uczestniczyć w rozgrywkach, koszty transportu są duże.

Powiem kilka słów o sporcie powszechnym. Od kilku lat realizujemy Polską Akademię Unihokeja w ramach środków, które pozyskujemy z MSiT na rozwój sportu powszechnego. Są to wynagrodzenia dla instruktorów unihokeja, prowadzimy też szkolenie instruktorów oraz asystentów instruktorów unihokeja. Z programem trafiamy do nowych, czyli do ludzi, którzy grają w rozgrywkach szkolnych, a chcieliby podnosić swoje umiejętności i rywalizować na troszkę wyższym poziomie. Wsparcie jest też w postaci sprzętu sportowego i materiałów. W poprzednich latach realizowaliśmy też inne projekty. Dysponują państwo tabelkami, które odwzorowują to, co prezentuję, czyli projekty, które realizowaliśmy przy wsparciu MSiT – „Walcz z wirusem bezczynności", na który uzyskaliśmy dofinansowanie, oraz „Unihokej łączy dzieci – moje małe mistrzostwa Polski". Gdy tylko udaje się nam pozyskać środki z MSiT, to realizujemy działania, jesteśmy aktywni w wielu obszarach.

Tak to wygląda w ujęciu tabelarycznym – trochę powielamy to w prezentacji, ale to obrazuje, gdzie jesteśmy jako związek. W tym roku na sport wyczynowy otrzymaliśmy 520 tys. zł. To wydaje się bardzo dużą kwotą i taka też jest, ale same mistrzostwa świata w Zurychu miesiąc temu kosztowały nas prawie 200 tys. zł. To nie są dla nas łatwe wydatki i nie mówimy też, że zawodnicy spali w hotelach czterogwiazdkowych czy w dużym standardzie, ale Szwajcaria czy też Szwecja, gdzie jedziemy na te 10 dni, przy pomnożeniu przez 20 zawodników i 5 członków sztabu szkoleniowego, generują duże koszty. Porównujemy się troszkę z innymi federacjami, jak np. ze Słowacją, która jest naszym bezpośrednim rywalem na piątym/szóstym miejscu. W porównaniu do 2 mln zł, które mają Słowacy, nie jest łatwo, aczkolwiek dajemy radę.

Sport akademicki to coś, co ujęliśmy w strategii rozwoju unihokeja w Polsce jako jeden z priorytetów. Szanujemy oczywiście autonomię Akademickiego Związku Sportowego, ale w dużym stopniu przyczyniliśmy się do tego, że rozgrywki są w formie AMP realizowane od 2020 roku. Wcześniej jako Polski Związek Unihokeja organizowaliśmy Akademicki Puchar Polski. Taka też była nasza wizja – że musimy wspierać nie tylko sport wyczynowy, ale angażować się też w sport, który jest obok. Po prawej stronie mogą państwo zobaczyć mapkę z ostatnich AMP. Widać już, że prawie cała Polska gra. Są białe plamy, czyli uczelnie, który nie brały udziału w AMP, ale udział w nich wzięło 30 uczelni, więc to jedna z lepszych dyscyplin sportowych w wymiarze akademickim.

Sport szkolny to też jeden z ważnych punktów rozwoju dyscypliny sportowej. Jeszcze przed The World Games 2017 szczególną uwagę przykładaliśmy do tego, aby dopiąć

wszystkie województwa, aby unihokej był rozgrywany w każdym województwie i na każdym poziomie – czyli igrzyska dzieci, młodzieży szkolnej, licealiady. Obecne statystyki pokazują, że unihokej jest rozgrywany w każdym województwie przez dużą liczbę dzieci. Niestety widzimy duży spadek uczestnictwa dzieci w rozgrywkach szkolnego związku sportowego w naszej dyscyplinie sportowej. Gdy porównywaliśmy to z wynikami z 2017 i 2018 roku, zauważyliśmy spadek na poziomie 50%. Myślę, że Komisja już omawiała ten temat – widać kryzys demograficzny na poziomie dzieci.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Wszyscy tu pewnie w unihokeja grali na WF-ie, a w rugby nikt nie grał.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Nie idźmy tą drogą.

Wiceprezes Polskiego Związku Unihokeja Marek Chomnicki:

Te same osoby uczestniczyły później w rozgrywkach szkolnych. To jest słabość sportu szkolnego, że ten sam zawodnik chodzi na piłkę nożną, siatkówkę i unihokej. Dostrzegamy, że nie jest łatwo. Mamy kontakt z naszymi instruktorami, nauczycielami WF i dzieci nie garną się. Oczywiście też wpływ na to miał sławny COVID-19. Widzimy, że ciężko jest, aby te dzieciaki wróciły dalej do sportu, aby wróciły do tego rytmu. Jest lepiej, ale dużo przed nami i przed wszystkimi innymi związkami sportowymi.

Tu postawię swoją kropkę i oddam głos panu prezesowi.

Prezes Polskiego Związku Unihokeja Janusz Sternicki:

Bardzo ważnym elementem jest również współpraca międzynarodowa. Od dwóch lat w ramach programu unijnego Erasmus+Sport Czesi zainicjowali program, którego celem jest kształcenie kadr zarządzających związkami. To ich pomysł. Obecnie najlepsze federacje – szwajcarska, szwedzka, czeska i międzynarodowa federacja – oraz pozostałych pięć państw, które są troszkę dalej w rankingach, wymieniają się doświadczeniami.

Bardzo duże nadzieje pokładamy w tym projekcie, który ma dać nam możliwości rozwojowe, aby wykorzystać potencjał tych państw, które zrobiły z unihokeja dyscyplinę wiodącą. W top 4 – Czechach, Szwajcarii, Szwecji – bardzo wiele dzieci uprawia tę dyscyplinę. To później przenosi się też na sport zawodowy. Staramy się uczyć od najlepszych. Ten projekt będzie trwał jeszcze dwa lata. Liczymy, że wnioski z niego dadzą nam impuls do dalszego działania.

Co jest elementem kluczowym? Od 2018 roku realizujemy strategię rozwoju tej dyscypliny. Jeszcze przez rok będzie realizowana. Jesteśmy w trakcie działań ewaluacyjnych. Dostrzegamy rzeczy, które musimy poprawić, ale mamy wiele plusów. Robimy wiele imprez międzynarodowych na bardzo wysokim poziomie. Nie mamy się czego wstydzić. Robimy to za stosunkowo niewielkie środki finansowe. Oczywiście to dzięki współpracy ministerstwa i samorządów, które nam bardzo mocno pomagają, oraz grupie osób, pasjonatów, którzy bardzo mocno angażują się w tę dyscyplinę. To też jest ten impuls dla rozwoju.

Do tych głównych ośrodków przyjeżdżają okoliczne drużyny, podglądają i tym samym nawet na poziomie sportu szkolnego może się to rozwijać. Widać, że już grają zarówno dzieci, jak i starsze osoby – tworzą się ligi amatorskie, grupy studenckie, próbują zawiązywać nowe kluby. Problem oczywiście pojawia się głównie w związku z finansowaniem, aczkolwiek nie zawsze samorządy są obecnie w stanie wspierać jakąkolwiek dyscyplinę. Wydaje się, że nasze walory przekładają się na dobre zarządzanie tą strukturą i wykorzystanie posiadanych możliwości.

Co chcemy osiągnąć? To, co każdy związek – zwiększyć liczbę struktur regionalnych, klubów i przede wszystkim liczbę dzieci uprawiających sport, bo od tego zaczynamy. Bawimy się z nimi, a potem ta masówka przechodzi w liczne kluby. Bez naszego wsparcia dla tych struktur jest to dość trudne. Na lata 2024–2028 myślimy już o strategii i chcemy wyciągać wnioski z obecnie obowiązującej. Chcemy dalej dążyć do rozwoju tej dyscypliny, pozyskiwać środki finansowe z różnych źródeł, od państwowych, po samorządowe, jak również od podmiotów prywatnych. Pragniemy wdrażać różne inicjatywy, wykorzystując współpracę z sąsiadami, która układa się bardzo dobrze. Czesi są bardzo pomocni

i wspierają nas w wielu obszarach. Dzięki temu będziemy wykorzystywali możliwości, które posiadamy.

Nie wszędzie są jeszcze hale sportowe, ale w wielu miejscach gra się na korytarzach, małych boiskach. Dla rozwoju tej dyscypliny można grać w każdym miejscu – wystarczy mieć kij, piłeczkę i oczywiście chętne dzieciaki. Jeśli uda nam się przełamać bariery finansowe, mam nadzieję, że nasza dyscyplina znajdzie się w czołówce trzech–czterech dyscyplin drużynowych. To nasza trudność, bo jesteśmy sportem drużynowym i bardzo trudno jest nam się przebić w sportach olimpijskich. Trwa tu rywalizacja.

To tyle z naszej strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Szanowni państwo, bardzo dziękuję. Teraz zapraszam do zadawania pytań dotyczących Polskiego Związku Sportów Wrotkarskich i Polskiego Związku Unihokeja. Niestety, jak powiedziałem, mamy do 10 minut. Pan prezes jako pierwszy? Proszę bardzo.

Prezes PKSN Tomasz Banasiak:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Mam pytanie do przedstawicieli obu związków.

Na szybko policzyłem, bo zastanawiałem się nad dofinansowaniem sportów nieolimpijskich, że zgodnie z informacją udzieloną przez pana ministra wydatki na sport są na poziomie 3,5 mld zł, a na sporty nieolimpijskie na poziomie 25 mln zł. Jeśli zestawimy proporcje, to jest to 0,7%, czyli bardzo mało.

Druga informacja, która przebiła się z wypowiedzi ministerstwa, jest też taka, że skoro w tym roku mieliśmy The World Games, to wydajemy na The World Games. W przyszłym roku będą Igrzyska Europejskie, to wydajemy na Igrzyska Europejskie. Proszę państwa, tak się nie tworzy sukcesu sportowego. To musi być program kontynuowany przez lata.

Moje pierwsze pytanie, które kieruję do panów, bo mamy wyjątkową okazję, abyście się podzielili swoimi obserwacjami. Czy macie państwo program przygotowania do Igrzysk Olimpijskich w Paryżu w 2024 roku, The World Games w Chinach w Chengdu w 2025? Jak wygląda finansowanie tych programów z ministerstwa? Proszę o państwa refleksje na ten temat. Mamy przedstawicieli ministerstwa i możemy wysłuchać odpowiedzi.

Drugie pytanie, które chciałem zadać, było już trochę omawiane. Wiemy, że na poziomie prawa mamy dysproporcje w przyznawaniu stypendiów w sportach nieolimpijskich i olimpijskich. Pan prezes Polskiego Związku Sportów Wrotkarskich pokazał nam twarze znakomitych zawodników w sportach nieolimpijskich. Jak wiemy, finansowanie tych stypendiów dla nich jest kłopotliwe. Jak sobie z tym radzicie? Pan wiceprezes już wspomniał, że uzyskanie stypendium w sportach nieolimpijskich jest znacznie trudniejsze. Ogranicza się do trzech miejsc. Proszę o komentarz, czy finansuje to związek, czy jakoś inaczej sobie radzicie. Wiem, że uzyskanie funduszy ministerialnych na ten cel jest uciążliwe.

Trzeci temat i pytanie. W materiale z ministerstwa na koniec mamy zestawienie dofinansowania klubów sportowych w programie „Klub". To ciekawy program. Kwoty, które tam się pojawiają dla sportów nieolimpijskich, są znaczące. Czy moglibyście powiedzieć, czy akcje realizowane przez kluby sportowe i program „Klub" są wpisane w strategię polskiego związku? Czy macie wpływ na to, w jaki sposób te pieniądze są wydatkowane? Proszę o komentarz. Czy jest tak, jak powiedział pan prezes PZSW, samodzielna decyzja tych klubów sportowych? Dziękuję bardzo.

Prezes Polskiego Związku Unihokeja Janusz Sternicki:

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące TWG, w przypadku unihokeja to kwestia kwalifikacji. My rozgrywamy zawody mężczyzn i w takich w The World Games we Wrocławiu mogliśmy brać udział. Zajmując 11. czy 9. miejsce nie ma szans, bo tak naprawdę pierwsza czwórka może brać udział. Przejście do top 4 jest bardzo trudne. Przeskoczenie tego poziomu to wynik pracy i może nie uda się tego zrobić do Chin, ale w kolejnej perspektywie czterech lat będzie łatwiej.

Jeśli chodzi o stypendia, nasi zawodnicy nie otrzymują obecnie żadnych. Finansowanie wyjazdów jest w większości ze środków ministerstwa lub innych podmiotów. W większości jest to MSiT. Zawodnicy za wyjazd na zgrupowania niestety muszą już płacić,

bo nie stać nas na ten cały program przygotowawczy. To jest trochę nie za bardzo, ale inaczej tych akcji nie bylibyśmy w stanie zrobić. Sam wyjazd to zwieńczenie pewnego etapu pracy. Aby się przygotować przez dwa lata, bo mistrzostwa mamy w cyklu dwuletnim, trzeba odbyć ileś tych zgrupowań i przez określony czas pracować z młodzieżą. Na pewno wsparcie finansowe w tym zakresie byłoby bardzo ważne, zwłaszcza że w kategoriach dorosłych mężczyzn i kobiet oni muszą zwalniać się z pracy i płacą za to, a nikt tego nie refunduje. Gdyby były stypendia, to chętniej jechaliby na te mistrzostwa, bez strat. To są w dużej części pasjonaci.

Jeśli chodzi o program „Klub", w naszym przypadku bardzo wiele klubów wnioskuje i otrzymuje te środki. Prowadzą szkolenie. Te środki w dużej części przeznaczone są na szkolenie dzieci i młodzieży, ewentualnie na zakup sprzętu. Pojawiła się dalsza bariera. W tym programie nie ma środków na wyjazdy. Przy naszej dość dramatycznej geografii, bo nasze kluby są rozłożone nierównomiernie, dla wielu jest problemem, aby pojechać na te zawody cyklicznie.

Jeśli impreza jest raz do roku, jedne mistrzostwa w młodszych kategoriach, to samorząd jeszcze dołoży i te grupy przyjadą. Jeśli chcemy cyklicznie uczestniczyć w rywalizacji, to trzeba mieć znaczny budżet na te wyjazdy. To 30–50 tys. zł, które w dużej części pochodzą ze wsparcia samorządów, które obecnie nie mają pieniędzy i ograniczają środki na sport. Rodzice też niekoniecznie chcą finansować wyjazdy. To dość duża trudność. Program „Klub" czy programy szkolnego związku sportowego są wartościowe. Mamy też kilku animatorów. To pozwala zwiększyć liczbę dzieci i młodzieży uczestniczącej w zajęciach. Barierą jest później sprawdzenie się z innymi rówieśnikami, co jest w sportach drużynowych bardzo istotne.

Dziękuję, chyba że trzeba coś uzupełnić.

Prezes PZSW Bartosz Pisarek:

Dziękuję. Pozwolę sobie odpowiedzieć, zaczynając od ostatniego pytania i nawiążę do programu „Klub".

Jako związek nie mamy na to wpływu, bo to program kierowany do klubów, ale uważam, że jest bardzo dobry i potrzebny. Wspiera on kluby, czyli dolne struktury funkcjonujące w naszej dyscyplinie sportu. To pieniądze, które bardzo się przydają i kluby to sobie bardzo chwalą. Chwalą sobie również to, że te wnioski nie są trudne, można łatwo je przygotować i uzyskać wszelką pomoc, jeśli ktoś nie wiedział, jak zrobić.

Może się wydawać, że to nieduże środki finansowe, ale często pomagają one klubom przetrwać. Trochę dostaną z programu „Klub", trochę z samorządu i wtedy są w stanie funkcjonować. Wykorzystują te pieniądze na to, co jest potrzebne w sporcie. Z naszej perspektywy ten program jest bardzo dobry i doskonale się sprawdza w naszej dyscyplinie.

Jeśli chodzi o stypendia, mamy faktycznie bardzo duży problem. Jeśli chodzi o sporty nieolimpijskie, to tylko pierwsza trójka i kategoria seniorów. Tracimy gdzieś młodzież. Jeśli nie mamy wsparcia dla zawodników w wieku 17–18 lat, to oni kończą szkołę średnią i często wybierają inną przyszłość. Staramy się pomagać, szukać wsparcia z samorządów, gdzie mogą dostać te stypendia, ale nie da się ukryć, że to problem. Jest to też tak skonstruowane, jeśli chodzi o przyznanie stypendium z ministerstwa, że odbywa się to w ramach naszej dotacji. Nie jest tak, że jest osobny fundusz stypendialny.

To temat, który nieraz był poruszany – że nie ma osobnych pieniędzy na stypendia. Zakładając, że dostajemy kwotę x dotacji i przewidujemy, że ktoś stypendium uzyska… Jeśli założymy, że nie uzyska, bo nie zapowiadało się na to przed sezonem, ale dana osoba uzyska dobre wyniki, musimy z naszej dotacji wykroić jakieś środki na to stypendium. Wiem, że ministerstwo często idzie tu na rękę i pomaga, ale być może systemowo udałoby się to inaczej rozwiązać. Wiem, że to temat wielokrotnie omawiany. Kwestia stypendiów jest dla nas trudna często także w samorządach, bo w przypadku sportów nieolimpijskich samorządy też zwykle mają uwarunkowania, że przyznają tylko stypendia w sportach olimpijskich. To jest problem dla naszych zawodników.

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie dotyczące przygotowań do The World Games i igrzysk olimpijskich, robimy to, jeśli chodzi i deskorolkę. W przypadku deskorolki mamy trochę łatwiej, bo mamy większe środki finansowe i dużo sprawniej możemy tym zarządzać.

Mamy młodych zawodników, których docelowo szkolimy pod kątem ewentualnej kwalifikacji do igrzysk w Paryżu, ale również w kontekście kolejnych igrzysk olimpijskich. Wydaje mi się, że mamy to dość dobrze zaplanowane.

Jeśli chodzi o The World Games i tę część nieolimpijską, trudno nam planować czterolecia w przypadku tych dyscyplin. Kwalifikacje do TWG są rok wcześniej na podstawie wyników w mistrzostwach świata. Tak naprawdę nie tworzymy specjalnego programu przygotowań do TWG, ale kwalifikacja jest efektem programu, który realizujemy – przygotowań do mistrzostw Europy i świata.

Było jeszcze pytanie o środki finansowe i o to, jak to wygląda. Koledzy przedstawiali, w jakiej wysokości jest dotacja na szkolenie kadr narodowych. W roku 2022 na sport wyczynowy, na szkolenie kadry otrzymaliśmy 150 tys. zł z budżetu państwa. Później udało się nam jeszcze uzyskać dodatkowe 40 tys. zł ze względu na wysokie koszty wyjazdu na mistrzostwa świata, które odbywały się w Argentynie, gdzie, jak zaprezentowałem, zdobyliśmy osiem medali. Myślę, że to była dobra inwestycja ze strony ministerstwa.

To tyle. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Szanowni państwo, bardzo serdecznie dziękuję. Zmieścił się pan w czasie. Zostało 20 sekund. Proszę, panie prezesie.

Prezes PKSN Tomasz Banasiak:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

W wypowiedziach kolegów cały czas przewija się kwestia dysproporcji pomiędzy sportami olimpijskimi i nieolimpijskimi. W wypowiedzi pan minister wspomniał, że między rokiem 2015 a rokiem 2022 budżet wzrósł z 800 mln zł do 3,5 mld zł. Gdy przyglądam się budżetowi na sporty nieolimpijskie, wzrósł o 50%. Nie pamiętam dokładnie, ale był na poziomie 18 mln zł, a w 2018 roku – 20 mln zł. Można powiedzieć, że mamy czterokrotny wzrost budżetu na sport, a na sport nieolimpijski o połowę więcej. Dysproporcja, która się tu przewija, jest również wyrażona w liczbach, bo było wydatkowane osiem razy mniej. Gdybyśmy zachowali odpowiednie proporcje, mówilibyśmy o budżecie ośmiokrotnie większym.

To było moje ostatnie zdanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Dziękuję, panie prezesie. Zaraz oddam panu jeszcze głos, ale przedstawię małą korektę, jeśli chodzi o te 3,5 mld zł.

To rzeczywiście jest na sport, to nie jest fikcyjny budżet, ale prawdziwy. W przyszłym roku i w 2024 roku sytuacja będzie absolutnie wyjątkowa. Początkowo miało być to 800 mln zł, obecnie Ministerstwo Finansów mówi, że w przyszłym roku na jedno zadanie dedykowane, tj. budowę hal o lekkiej konstrukcji, pójdzie około 700–800 mln zł. Docelowo będą one być może w każdym powiecie. To oczywiście jest na sport i infrastrukturę, ale to znacząco nadwyręża cały budżet. Mówi się, że w 2024 roku to będzie ponad 1 mld zł. W tych dwóch latach rząd chce wydać 2 mld zł na ten ogromny program.

Mamy też program „Klub” – ukłony dla pana prezesa Baszko, który dobrze to realizuje. Dostrzegam to w małych miejscowościach i miastach. Znam nie jeden, ale dziesiątki klubów, które od samorządu otrzymują 7 tys. zł rocznie na funkcjonowanie. To nie są kluby małe i źle zorganizowane. Znam nawet klub karate, ale odmianę karate, której nie powtórzę (nazwę zawsze zapominam), gdzie jest kilkudziesięciu zawodników, którzy jeżdżą na mistrzostwa Europy i świata. Nie jest to mały klub.

Takie 10 tys. zł to rzeczywiście zastrzyk. Po to jest nasza podkomisja, aby wspólnie rozmawiać i spróbować znaleźć jakieś rozwiązania. Mówiliśmy, że trudno znaleźć rozwiązania dogodne dla wszystkich, ale jakieś ustawowe kryteria muszą być. Jak ostatnio powiedziałem, wyobraźnia jest taka, że z panem wiceprzewodniczącym możemy założyć przeróżne związki. Nie deprecjonuję żadnych sportów i związków, ale zawsze muszą być kryteria i wymagania, do tego trzeba dążyć. Chcemy, aby każdy mógł uprawiać w Polsce taki sport, jaki chce, na w miarę dobrym poziomie, co nie jest łatwe.

Powtórzę, chodzi o to, aby panowie wyartykułowali te potrzeby odnośnie do sprzętu i wyposażenia lub powstania nowych obiektów do pana prezesa. Będziemy mieli pana

dyrektora Centralnego Ośrodka Sportu na następnym posiedzeniu i mu to przedstawię. Zapozna się z tym też pan minister i będzie materiał do zastanowienia.

Pan poseł Baszko i już lądujemy, bo muszę uciekać na następne posiedzenie.

Poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie, na pewno chodzi mi o rządowy program „Klub”. Mam prośbę, aby przesyłali mi państwo swoje uwagi, spostrzeżenia i zapotrzebowania, w tym na transport. Może procentowo włożymy tam też transport.

Po ostatnich rozmowach, rok temu, trochę obniżyliśmy wydatki na sprzęt sportowy, a zwiększyliśmy na płace instruktorów. Wiecie wszyscy, że szuka się na nich środków z różnych źródeł. To nie jest piłka nożna. Bardzo dobrze, że jest podkomisja stała dla sportów nieolimpijskich. Staraliśmy się o jej powołanie w poprzedniej i obecnej kadencji. Udało się ją utworzyć i pan przewodniczący bardzo mocno się zaangażował w to, aby pokazać, że sporty nieolimpijskie powodują, że dzieci, młodzież i dorośli mogą trenować różne dyscypliny sportu. Dajemy menu i mówimy: korzystajcie. To jest bardzo ważne. Na pewno będą wnioski.

Widać, że ministerstwo jest zaangażowane, pracownicy też są zadowoleni, że jest więcej środków. Działalność sportowa, i nie tylko, upowszechnianie sportu – przynoszą wielkie efekty. Jeśli są jakieś uwagi, proszę je przesyłać do Krajowego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych. Mamy tam bardzo dobrych pracowników. Znacie ich też w ministerstwie. Jest Wojtek Kudlik, który tego pilnuje i zawsze jest otwarty na spostrzeżenia.

Dziękuję. Dziękuję też ministerstwu za bardzo dobre wsparcie.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Bardzo serdecznie dziękuję. Pan prezes z panem ministrem na pewno przemyślą, czy tej dotacji w programie „Klub” nie zwiększyć, od początku jego istnienia jest taka sama. Minęło dopiero kilka lat, ale warto się nad tym pochylić. Bardzo proszę o krótki głos.

Prezes Polskiego Związku Karate Maciej Sokołowski:

Chciałem jeszcze zabrać głos. Dziękuję serdecznie za zaproszenie. Dziękuję panu posłowi Mieczysławowi Baszko i wszystkim z państwa. Chciałbym tylko zapytać, czy moglibyśmy przedstawić nasze stanowisko i kiedy? Dziś nie zostało to umożliwione.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Oczywiście. Sekretariat zgłaszał taką potrzebę. Przyjęliśmy konwencję pracy, że przez pół roku będę przewodniczącym, a potem się zamienimy.

Prezes PZK Maciej Sokołowski:

Pan przewodniczący Grzegorz Matusiak prosił mnie o przedstawienie stanowiska wraz z grupą 15 posłów.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Nawet nie trzeba mieć takiej obstawy, aby przedstawić stanowisko na podkomisji. Plan podkomisji jest taki, że…

Prezes PZK Maciej Sokołowski:

Przedstawiłem projekt ustawy i go dałem.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Na każdym posiedzeniu podkomisji będziemy omawiali jeden temat ogólny, np. finansowanie, tak jak dziś, następnie dwa–trzy związki będą przedstawiały swoje sprawozdanie.

Prezes PZK Maciej Sokołowski:

Chodzi tylko o to, że jesteśmy największym związkiem sportowym w Polsce, jeśli chodzi o sporty indywidualne i mamy 674 grupy. Jest to rzesza ponad 1 mln ludzi. To nie jest bagatela. Wszyscy mnie pytają i proszą o…

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Panie prezesie, musimy już kończyć. Nie musi pan tego uzasadniać. W nowym roku układamy nowy plan pracy. W pierwszej kolejności będzie pan przedstawiał temat na posiedzeniu, którego termin jeszcze nie jest dokładnie ustalony.

Prezes PZK Maciej Sokołowski:

Rozumiem. Jeśli się nie spotkamy, to polski związek życzy wesołych świąt i szczęśliwego nowego roku.

Przewodniczący poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Dziękujemy bardzo serdecznie. Wszystkiego dobrego.

Na kolejne posiedzenie podkomisji stałej, na którym będą obecni przedstawiciele Centralnego Ośrodka Sportu, tradycyjnie zapraszam pana prezesa Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich, jeśli ma pan takie życzenie, jako przedstawiciela wszystkich związków. Dziękuję bardzo.